

POKONAĆ GOLIATA

Mechanizmy
propagandy
medialnych
gigantów
przeciw
Radiu Maryja





”

**Ja Panu Bogu
codziennie dziękuję,
że jest w Polsce
takie radio,
co się nazywa
Radio Maryja**

Watykan, 29 marca 1995



Witold Ludwig

Dawid przeciwko Goliatowi

Na tle wielkich koncernów z obcym kapitałem, które opanowały rynek medialny w Polsce, cynicznie brzmi kłamstwo wymierzone w Radio Maryja, kreujące je na „imperium”



Dawid i Goliat,
Osmar Schindler,
1888 r.

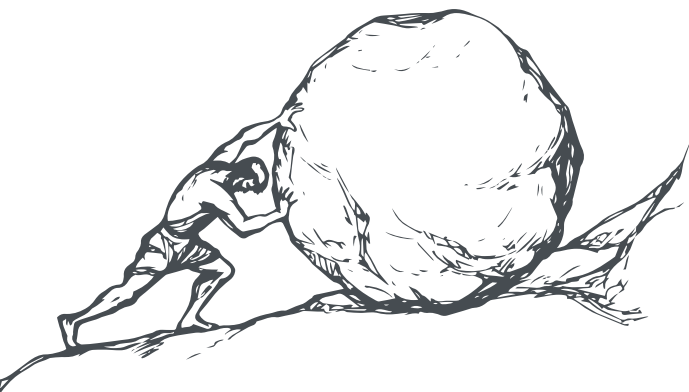


Jaka kara czeka ludzi za sprzeciw wobec władzy? Odpowiedź na to pytanie starożytni Grecy ubrali w mity o Syzyfie oraz Prometeuszu. Pierwszy był ulubieńcem bogów, dopóki nie zdradził ich sekretów ludziom. Drugi naraził się, ofiarowując człowiekowi ogień. Co znaczą te klasyczne archetypy? Syzyf cierpi za mówienie ludziom prawdy, a Prometeusz – za czynienie dla nich dobra. Radio Maryja uosabia obie te postawy. Jacy „bogowie” skazują je na syzyfowe prace i rzucają sępom na pożarcie? Kto sprawuje „rząd dusz” nad Polakami i pilnie strzeże dostępu do informacji?

Potęga większa od tamtych potęg

– Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego domaga się unieważnienia umowy na utworzenie Muzeum „Pamięć i Tożsamość” oraz zwrotu całości dotacji, jakie zostały wydatkowane na organizację Muzeum. Gdyby te żądania miały się potwierdzić i zostałyby uwzględnione przez sąd, doprowadziłyby do likwidacji, tj. do zaprzestania działalności tej jednostki kultury – alarmuje na antenie Radia Maryja mec. Karol Prawda, adwokat i pełnomocnik Fundacji Lux Veritatis.

To kolejna odsłona kampanii wymierzonej nie tylko w o. dr. Tadeusza Rydyzka CSsR oraz Rodzinę Radia Maryja, ale także w Polskę. Długotrwałej i wielopoziomowej kampanii, w której chodzi o to, czy i jaka będzie w przyszłości Polska. Przypomnijmy, co o roli kultury powiedział św. Jan Paweł II – patron Muzeum – 2 czerwca 1980 roku podczas przemówienia w UNESCO: „Jestem synem narodu,



**Syzyf cierpi
za mówienie ludziom prawdy,
a Prometeusz – za czynienie
dla nich dobra**



który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie był przez sąsiadów skazywany na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”.

Kim są zatem obecne „potęgi”, które kształtują polską świadomość? Kim są kapryśni „bogowie” zasiadający na politycznym i medialnym parnacie naszego kraju?

Medialna wieża Babel

Polski rynek medialny charakteryzuje się wysokim stopniem koncentracji własnościowej oraz silną pozycją kilku dużych grup kapitałowych, które działają równolegle w obszarach tradycyjnej prasy drukowanej, mediów elektronicznych: radia, telewizji, internetu, oraz marketingu i reklamy. Te szeroko rozgałęzione oligopole inwestują także w nowe obszary, rozszerzając wpływy w sektorach energetyki, nieruchomości oraz kultury.

Na ich tle szczególnie cynicznie brzmi kłamstwo wymierzone w Radio Maryja, kreujące je na „imperium”. Ten obrazowy slogan jest językową hiperbolą oraz przykładem logomachii i wojny informacyjnej. Przyjrzyjmy się faktom i sprawdźmy, jak jedna rozgłośnia katolicka Radio Maryja oraz Telewizja Trwam wyglądają wobec funkcjonujących w Polsce podmiotów medialnych.

Wśród koncernów zaliczanych do opiniotwórczych znajdują się między innymi: TVN Warner Bros. Discovery, Ringier Axel Springer Polska, Bauer Media Polska, Grupa Polsat Plus, Agora SA, Grupa ZPR Media oraz Wirtualna Polska Holding. Przyjrzyjmy się ogólnie ich zasięgom.

Agora SA jest właścicielem drukowanej i cyfrowej wersji „Gazety Wyborczej”, a także licznych portali internetowych. Na koniec września 2025 roku liczba aktywnych i płatnych prenumerat cyfrowych „Gazety Wyborczej” wynosiła blisko 317,6 tys. użytkowników. Do portfolio internetowego Agory należą ponadto portale tematyczne: sport.pl, moto.pl oraz plotek.pl.

Jeszcze szerszym polem działalności Agory jest radiofonia. Spółka kontroluje Grupę Eurozet, w skład której wchodzi dziewięć ogólnopolskich i tematycznych stacji radiowych. Są nimi: Radio ZET, TOK FM, Radio Złote Przeboje, Antyradio, Radio Plus, Radio Pogoda, Meloradio, Rock Radio oraz Chillizet. Ponadto Agora jest liderem w dziedzinie reklamy zewnętrznej. Należąca do niej firma AMS SA zarządza około 22,5 tys. powierzchni reklamowych, obejmujących zarówno klasyczne billboardy, jak i nośniki typu citylight oraz ekrany cyfrowe w przestrzeni miejskiej, na przykład na przystankach komunikacji publicznej. Prasa, radio i reklama nie wyczerpują działalności Agory, o czym napiszemy za chwilę.

Kolejnym gigantem jest Bauer Media Polska, będący częścią niemieckiej grupy Bauer. Spółka prowadzi działalność radiową poprzez RMF FM, sieć stacji lokalnych RMF Maxx, RMF Classic oraz Radio Gra, które nadaje w Toruniu i we Wrocławiu. Bauer Media Polska jest prawdziwym hegemonem na rynku prasy drukowanej. To jeden z największych wydawców czasopism w kraju, zwłaszcza w segmencie prasy kobiecej i poradniczo-rozrywkowej. Wydaje między innymi takie tytuły, jak: „Tele Tydzień”, „Pani Domu”, „Przyjaciółka”, „Tina”, „Życie na Gorąco”, „Chwila dla Ciebie”, „Twój Styl” oraz „Show”. Powołując się na dane Polskich Badań Czytelnictwa, Bauer chwali się grupą odbiorców sięgającą 6,3 mln czytelników, w tym ponad 4,3 mln kobiet.

Ringier Axel Springer Polska działa równolegle na rynku prasy drukowanej i internetu. Wydaje dzienniki i tygodniki, takie jak: „Fakt”, „Przegląd Sportowy”, „Newsweek Polska”, magazyn biznesowy „Forbes”, oraz posiada duży portal ekonomiczny Business Insider Polska. Spółka jest także właścicielem jednego z największych portali informacyjnych w kraju – Onet.pl, a także serwisów Fakt24.pl i Noizz.pl.

Oligopolem o bodaj najszerszym spectrum działania w Polsce jest Grupa Polsat Plus, która funkcjonuje na styku mediów, telekomunikacji, internetu, energetyki oraz rynku nieruchomości. W skład grupy wchodzi: Cyfrowy Polsat, Telewizja Polsat, Polkomtel (operator sieci Plus), Netia, Grupa Interia, PAK – Polska Czysta Energia oraz Port Praski. Portfolio medialne Grupy Polsat Plus obejmuje 47 kanałów telewizyjnych oraz 5 kanałów współpracujących. Do najważniejszych z nich należą kanał ogólny Polsat, stacje informacyjne Polsat News i Wydarzenia 24, kanały tematyczne, takie jak Polsat Sport, Polsat Film, Polsat Café czy Polsat Play, a także stacje muzyczne Polo TV i Eska TV. Grupa jest również właścicielem portalu Interia.pl oraz licznych serwisów tematycznych, w tym Pomponik.pl, a także największym dostawcą płatnej telewizji poprzez platformy Polsat Box, Netia i Polsat Box Go.

Równie wielkim podmiotem jest TVN Warner Bros. Discovery, należący do kapitału amerykańskiego. Grupa posiada około 30 stacji telewizyjnych, w tym kanał ogólny TVN, informacyjny TVN24, kanały tematyczne, takie jak TVN Style, TVN Turbo, Discovery Channel, oraz sportowy Eurosport. Uzupełnieniem oferty są platformy streamingowe, w tym Player.pl.

Swoją długą historię ma także Grupa Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe SA (ZPR). Oprócz operowania największą siecią kasyn pod nazwą Hit Casino, w skład Grupy wchodzi m.in. gazeta codzienna „Super Express”, miesięczniki „Murator” oraz „Architektura-Murator” wraz z markami towarzyszącymi, a także rozbudowana sieć radiowa. Grupa zarządza siecią Radio Eska obejmującą 43 stacje lokalne i regionalne, współprowadzi sieć diecezjalnych rozgłośni Radio Plus, a także posiada stacje muzyczne Eska Rock, VOX FM oraz Eska 2.

Według danych portalu Press.pl w 2024 roku Grupa ZPR zanotowała 5,42 mld zł przychodów ogółem oraz 28,2 mln zł zysku netto. Obecnie założyciel grupy – Zbigniew Benbenek, poza udziałem własnym oraz małżonki, przekazał większość akcji córce Agacie Benbenek, która sprawuje pakiet kontrolny i pełni rolę sukcesorki firmy. Jak podaje press.pl, chce ona rozszerzyć działalność o produkcję filmową oraz sztuczną inteligencję.

Czy na rozległym archipelagu mediów w Polsce, utrzymujące się dzięki ofiarności swoich słuchaczy Radio Maryja nie jawi się jako małe wyspa? Czy rozumując zdroworozsądkowo, możemy przejść obojętnie wobec imputowania mu wizerunku „imperium”? Pobieźny przegląd największych podmiotów medialnych w Polsce sam narzuca wniosek. Dodajmy jednak, że wymienione podmioty nie wyczerpują panoramy mediów w Polsce. Wśród gigantów wymienimy jeszcze Grupę Wirtualna Polska Holding, która prowadzi portal wp.pl oraz platformę audioteka.pl. Jest jeszcze Gremi Media wydające ogólnopolską gazetę „Rzeczpospolita” oraz zależne od rządzących media publiczne: Telewizja Polska, Polskie Radio oraz Polska Agencja Prasowa.

Rażące dysproporcje

Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II w Toruniu, o które toczy się w obecnym czasie walka sądowa oraz medialna, oprócz powstającej wystawy stałej posiada wielofunkcyjne audytorium. Przestrzeń ta daje szansę na animację kultury wysokiej: polskiej, europejskiej i światowej. Oprócz wystawiania sztuk scenicznych i organizowania koncertów pełni funkcję sali kinowej z 803 miejscami siedzącymi na widowni. Jak audytorium w Muzeum sytuuje się na tle kin w Polsce?

W Polsce działa 535 kin stałych. Mają łącznie 1600 sal i 290,4 tys. miejsc siedzących na widowni. Największe sieci kinowe operujące w Polsce to: Multikino, Cinema City oraz Helios.

Właścicielem Multikina SA jest brytyjska Grupa Vue International, która w 2013 roku nabyła od Grupy ITI i jej partnerów 41 multipleksów w 37 miastach Polski. Cinema City jest obecnie częścią amerykańsko-brytyjskiej firmy Regal Cineworld Group, drugiej największej sieci kinowej na świecie, która posiada w Polsce 35 kin w 21 miastach. Z kolei Helios, należący do Agory SA, to największa sieć pod względem liczby obiektów w Polsce – posiada 53 kina w 46 miastach. Doprecyzujmy, że Agora dysponuje 304 ekranami i ma 54 572 miejsca siedzące.

Jakie są roczne wpływy tych podmiotów? Według raportów Głównego Urzędu Statystycznego rocznie w Polsce sprzedawanych jest 49,5-49,7 mln biletów kinowych, a przytłaczająca część, 85,9%, widzów uczęszcza do komercyjnych multipleksów. Zgodnie z danymi opublikowanymi na oficjalnej witrynie Agory w 2023 roku Helios wypracował 59,29 mln zł zysku netto przy przychodach wynoszących 426,86 mln zł.

Podziwu godne wynalazki techniki

Jak reagować na otaczającą nas medialną rzeczywistość? Czy katolicy mają schować głowy w piasek? W jednym z pierwszych i historycznych dekretów Soboru Watykańskiego „Inter mirifica” – o środkach społecznego przekazywania myśli, Kościół uroczyście ogłosił, że „spośród podziwu godnych wynalazków techniki, które geniusz ludzki z pomocą Bożą odkrył w rzeczach stworzonych, Kościół śledzi ze szczególną troską te, które wywierają przemożny wpływ na ludzkie umysły”. Czy, jako katolicy, czynimy z nich właściwy użytek? Czy w naszych domach jest jeszcze katolicka prasa drukowana? Czy biskupi, księża i siostry zakonne z należytą gorliwością promują wartościowe media w kerygmacie i katechezie? Czy rodzice dają pod tym względem przykład dzieciom? Wreszcie – czym karmimy nasze dusze?

Badania statystyczne pokazują, że nastolatki spędzają średnio 5-6 godzin dziennie, używając smartfony, a 82% zabiera go ze sobą nawet do toalety. Uzależnienia te prowadzą nie tylko do zaburzeń neurologicznych oraz wad okulistycznych, ale przede wszystkim do ogólnej degradacji osobowości. W szerszej perspektywie prowadzi to do izolacji oraz dekonstrukcji więzi społecznych. Uzależnienie od internetu i telewizji zaczyna dotyczyć także seniorów, wypierając zjawisko cyfrowego wykluczenia. Kościół pozostaje w tej mierze niezwykle czujny. Pisząc o rewolucji internetowej, Benedykt XVI stwierdza: „Paradoks internetu polega na tym, że to, co odległe, stało się bliskie, lecz to, co bliskie, stało się bardzo dalekie”. Dlatego z okazji Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu w 2009 roku Papież zaznaczył, że „cyfrowy kontynent” także wymaga swoich misjonarzy. Internet bowiem jest nie tylko zagrożeniem, ale także szansą. Przykładem służy geniusz informatyczny – św. Carlo Acutis, który tworzył strony internetowe o cudach eucharystycznych i był pionierem ewangelizacji w sieci. Jest nim także św. ojciec Maksymilian M. Kolbe – pionier radiofonii, który przez założone przez siebie media szerzył cześć Niepokalanej. Czy bierzemy z nich przykład?

Niestety, z wielu powodów wciąż nie odbudowaliśmy elity sumienia, także w kręgach dziennikarskich. Naprzeciw tej potrzebie wychodzi powstała w 2001 roku Akademia Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, kształcąc i formując studentów w dziedzinie mediów – na kierunkach dziennikarstwa i informatyki medialnej. Jest to tym bardziej potrzebne, że środowisko dziennikarskie łatwo ulega mainstreamowi zła i go naśladuje. Widać to nie tylko w formatach audycji, lecz także w ich treściach. Z ubolewaniem należy ocenić publicystykę również prawicowych mediów, które z lubością traktują polityczne rozmowy na wizji jak brutalne konfrontacje. Czy jest to zgodne z definicją polityki jako „troski o dobro wspólne”? Niestety taki styl znajduje uznanie wśród części widowni domagającej się „chleba i igrzysk”.

Redaktorzy telewizyjni, radiowi oraz internetowi idą także na kompromisy z sumieniem, emitując niemoralne seriale, programy rozrywkowe i reklamy. Nawet konserwatywne media potrafią obrażać godność człowieka i widza, sprowadzając go do poziomu

biologii i promując środki stymulujące cielesność. W obawie przed spadkiem rentowności stacji zdradzają ewangeliczne przesłanie Chrystusa: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5,37). Jest to szerszy błąd, któremu ulegają też sami katolicy. Jest nim relatywizacja wartości. Mówiąc obrazowo, dochodzi do niej wtedy, kiedy „rozmodlenie” ustępuje miejsca „rozmydleniu”. Katolicy zbyt łatwo rezygnują z prawdy, dobra i piękna, dając upust niskim instynktom i ulegając ciekawości złych treści. Przyjmuje to często pozór dobrych intencji – „przecież muszę wiedzieć, co się w świecie dzieje”. W konsekwencji tak jak kwaśne deszcze powodują degradację ekosystemów poprzez zakwaszenie gleby oraz wypłukiwanie z niej składników odżywczych, tak szkodliwe media zatruwają nasze umysły, dusze i wrażliwość.

Jest jednak na to remedium. 7 marca 1985 roku św. Jan Paweł II skierował do Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu wiekopomne przesłanie: „Rzecz najważniejsza: jeśli środków społecznego przekazu używa się w sposób właściwy, ludzie mogą poznać prawdę i mogą się wyzwolić od niewiedzy, od uprzedzeń i wyjść z izolacji, mogą uniknąć gwałcenia swej godności, słowem, tego wszystkiego, co ma miejsce wówczas, gdy manipuluje się środkami masowego przekazu, by kontrolować i ograniczać ludzką myśl”.

W wywiadzie rzece poświęconym polskiemu Papieżowi Ojciec Święty Franciszek, zapytany o ewangelizację poprzez kulturę, powiedział niezwykle nowatorskie słowa: „Ewangelizację poprzez kulturę należy rozpocząć od ewangelizacji samej kultury”. Przenieśmy te słowa na niwę mediów. Ewangelizację poprzez media należy rozpocząć od ewangelizacji samych mediów. Jak to osiągnąć? Należy dążyć do nawrócenia twórców mediów oraz pracować nad nawróceniem nas samych – ich odbiorców. Wówczas zdrowe ziarno będzie wydawać zdrowe owoce.

Pieśń ujdzie cało

Czy na zaledwie naszkicowanej mapie mediów w Polsce jedna ogólnopolska katolicka stacja – Radio Maryja, może nadal jawić się jako „imperium”? Czy Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II z jednym audytorium nie ma prawa do istnienia, skoro sama Agora SA posiada w ramach komercyjnej sieci Helios 53 kina? Czy obecna ekipa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaniecha działań mających na celu zamknięcie Muzeum „Pamięć i Tożsamość”? Niech w powyższym kontekście wybrzmiały na nowo słowa Adama Mickiewicza z poematu „Konrad Wallenrod” (1828) o wartości kultury duchowej wobec wszelkiego nihilizmu:

*Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało...*

Zależy nam na dobrych dziennikarzach

Rozmowa

z o. dr. Tadeuszem Rydzykiem CSsR,
założycielem i dyrektorem
Radia Maryja



RADIO MARYJA
• KATOLICKI GŁOS W TWOIM DOMU •
• UKF •



R
• UKF •
W TWOIM

Świat mediów przeżywa ogromne zmiany. Postęp technologiczny, przede wszystkim sztuczna inteligencja, algorytmy podsuwające wybrane treści – wszystko to sprawia, że przed „cyfrowym kontynentem” otwierają się nowe możliwości, ale też zagrożenia. Jak Ojciec widzi przyszłość mediów?

– Najpierw bym się zapytał: w czyich rękach są media? Ten, kto jest ich właścicielem, kto ma wpływ na media, ten rządzi. Więc kto ma media? Ci, którzy są bogaci. I właśnie oni, światowa finansjera, mają w ręku media, w tym media elektroniczne, internet, wielkie platformy działające globalnie. Potrafią nawet sterować rządami, które – jak się okazuje – niekoniecznie są niezależne. Jeżeli mogli zneutralizować prezydenta Stanów Zjednoczonych, odłączając przywódcę światowego imperium od największych mediów społecznościowych, to widać, jaka to jest siła. Przyszłość mediów zależy więc od tego, w czyich będą rękach.

W czyich rękach są media w Polsce?

– Nie wolno zapominać, że po tzw. przemianach i niby-odejściu od komunizmu wpaśliśmy w system liberalno-lewicowy. Pierwsze, co wzięli beneficjenci tzw. transformacji ustrojowej, to właśnie media.

Komunizm z centralą w Moskwie miał swoje interesy, potrzebne im były media dla celów propagandy. Polacy w dużej mierze to widzieli, bo doświadczyli kłamstw komunistów. Na pewnym etapie, po spotkaniu w 1986 roku Ronalda Reagana i Michaiła Gorbaczowa w Reykjavíku na Islandii, zwrotnicę przestawiono z Moskwy na Brukselę. Jaka różnica? Inne opakowanie, ale ten sam kierunek: liberalno-lewicowy nihilizm – bez Boga, bez ojczyzny, bez tożsamości, bez własnej kultury. I tak się zaczęło – dziś widzimy kolonizowanie całych państw, narodów. Kolonizowanie gospodarcze, polityczne, kulturowe. Przeszkadzają im religia, Pan Bóg i oczywiście Kościół. Co najwyżej będą używali jednej religii przeciwko drugiej, tak jak teraz wykorzystują islam przeciwko chrześcijaństwu. W Europie wyraźnie widać, jak postępuje islamizacja chrześcijańskich krajów.

Przy okrągłym stole i w Magdalence komuniści z wyselekcjonowaną częścią opozycji zawarli umowę co do podziału wpływów w mediach publicznych. Katolicy nie dostali nic.

– Tu tylko przypomnę, że w Komisji Likwidacyjnej, która w 1990 roku nadzorowała powstanie nowego systemu medialnego, zasiadał m.in. Donald Tusk... Kościół nie był przygotowany na nową sytuację, nie miał ani własnych mediów, ani dobrze uformowanych dziennikarzy. Dziś niewiele się zmieniło pod względem kształcenia ludzi do mediów – na uczelniach bardzo często wykładają dawni nauczyciele albo myślący po marksistowsku i według takiej odwróconej hierarchii wartości kształtują studentów.

Gdy w 1989 roku na mocy Ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej strona kościelna otrzymała możliwość zakładania własnych mediów, w jednej ważnej diecezji bardzo szlachetny ksiądz biskup zaczął pytać specjalistów, ile to będzie kosztować. Kiedy wyliczyli, o jakie sumy chodzi, ksiądz biskup powiedział: „Niestety, nie możemy sobie na to pozwolić, nie damy rady. A telewizja to już w ogóle marzenie ściętej głowy”.

Ojciec często powtarza, że Radio Maryja powstało z niczego – nie było biznesplanu, wielkich kapitałów. Ewangelizacja nie zaczyna się od pieniędzy?

– Pamiętam, gdy było już bardzo blisko powstania Radia Maryja, spotkałem się pod Florencją z pewnym Polakiem, bardzo dobrym katolikiem i patriotą, i z Włochem, który zajmował wysoką pozycję w strukturach katolickich w Italii. To była niedziela, zapytałem o możliwość odprawienia Mszy Świętej. Okazało się, że ta włoska rodzina miała w swoim domu kaplicę, szaty liturgiczne, m.in. szesnastowieczny ornat, kielich i inne paramenty. Żona gospodarza, gdy dowiedziała się, że pragnę założyć Radio Maryja, stanowczo powiedziała: „Ojczy, trzeba to koniecznie robić, ewangelizacja jest bardzo ważna. Kochacie Jana Pawła II, ale wiecie o tym, że on jest dla całego świata, to dar Boga dla nas wszystkich”.

Pierwszy jest zawsze człowiek. Żeby powstało dobre dzieło, muszą najpierw być współpracownicy, szlachetna myśl, dobry duch, determinacja do działania. Owszem, środki są potrzebne, przed tym nie uciekniemy. Każdy aparat, każdy przesył sygnału kosztują, to są duże koszty.

Dlatego nie wystarczy mieć mediów, to znaczy techniki do przekazywania treści – czy to będą radio, telewizja, media papierowe czy internet. Przede wszystkim potrzebni są ludzie. I tu pytanie do katolików: jaka jest twoja wiara? Czy dajesz świadectwo, czy służysz prawdzie? Czy jesteś dla Chrystusa, czy dla szatana?

Ewangelizujemy przez kulturę, ale najpierw kulturę trzeba zewangelizować. Tak samo jest z mediami. Będą mówiły prawdę wtedy, gdy ich właściciele i dziennikarze będą ludźmi prawdy. Z tym jest ogromny problem także w Polsce.

Jaki powinien być dobry dziennikarz?

– Dobry dziennikarz, po prawej stronie, katolickiej, musi mieć właściwą osobowość, dobre wykształcenie, najlepiej interdyscyplinarne. Powinien się stale kształcić, poznawać rzeczywistość. Musi trzymać z ludźmi, do których kieruje swoje słowo, ale i trzymać z Panem Bogiem. Być człowiekiem wierzącym. Wierzący to nie tylko tzw. niedzielny katolik, który idzie raz w tygodniu na Mszę Świętą. To za mało. Dobry dziennikarz musi dbać o swoją formację duchową. Wtedy Pan Bóg będzie go prowadził. Taki dziennikarz będzie prawdziwym świadkiem prawdy i świadkiem Chrystusa,

bo Chrystus jest drogą, prawdą i życiem. Jeżeli dziennikarz będzie żył prawdą, będzie odważny i zrobi wiele dobrego. Jeżeli się nie jest z Panem Bogiem, to jest się z diabłem. Papież Franciszek nauczał: „Jeżeli nie modlisz się do Pana Boga, to modlisz się do szatana”.

W tej chwili świat stał się globalną wioską. Informacja podana np. w Ameryce natychmiast jest m.in. w Polsce, rozchodzi się na cały świat. Ludzie myślą tak, jak im przekazują media. Jeżeli mediów liberalno-lewicowych jest tak dużo, dokonuje się zniszczenie myślenia, systemu wartości, ducha.

Święty Jan Paweł II w przemówieniu do świata dziennikarskiego 2 listopada 1982 roku wskazał, że „istnieje wiele wspólnego pomiędzy waszą i moją misją, jako że jesteśmy sługami porozumienia między ludźmi”. Papież – Następca św. Piotra, porównał swoją posługę z posługą dziennikarza. Wyraźnie mówił o tym do dziennikarzy włoskich tygodników katolickich: „Dziennikarstwo, jak kapłaństwo, jest odpowiedzią na prawdziwe powołanie”. Taki ma być przekaz słowa, przekaz prawdy. Jeżeli dziennikarze będą świadkami prawdy, będą budować dobro. Jeżeli będą kłamcami, zło zatriumfuje.

Stopień znieprawienia mediów, zwłaszcza tych należących do zagranicznych koncernów, zobaczyliśmy podczas kampanii prezydenckiej w ubiegłym roku. Karol Nawrocki po chrześcijańsku wielkodusznie wybaczył oszczercom.

– Życzę, żeby Pan Prezydent trwał przy swojej deklaracji, że Polskę trzeba budować na fundamencie wartości katolickich. Życzę mu tego, jakkolwiek to jest droga bardzo trudna. Musimy się modlić za Pana Prezydenta, za Polskę, byśmy wszyscy powrócili do Pana Boga, do Matki Najświętszej. Tak wskazywali nam wielcy pasterze: bł. ks. kard. Stefan Wyszyński, ks. kard. Karol Wojtyła – św. Jan Paweł II, niezłomni biskupi. Polska ma tak wielu szlachetnych ludzi.

Problem jednak pozostaje – kłamstwo w mediach i w polityce szeroko rozlewa się w Polsce, stało się metodą rządzenia obecnej ekipy władzy.

– Dziś kłamstwa jest bardzo dużo. Można powiedzieć, że kłamstwo panuje. Idzie od góry, z rządu. Kłamstwo na kłamstwie, oszczerstwo na oszczerstwie. Ósme przykazanie mówi: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”. Gdy rządzi kłamstwo, świat zamienia się w piekło i człowiek nie osiągnie celu ostatecznego – nieba. Kto za to odpowie? Ci, którzy tak prowadzą ludzi. W Stanach Zjednoczonych skazani na karę śmierci na krześle elektrycznym za przestępstwa seksualne krzyczeli: „To wy jesteście winni. To wy powinniście tu być na krześle przez to, co robiliście, dając ludziom pornografię, sprowadzając nas na złą drogę”.



Tak samo dzieje się z mediami. Media i dziennikarzy można porównać do aniołów. Są dobrzy aniołowie, którzy prowadzą nas Bożymi drogami, i są upadli aniołowie, którzy prowadzą ludzi do wiecznego zatracenia.

Słowo powiedziane jest wielokrotnie multiplikowane przez media. Jeżeli dziennikarz kłamie, to tak jakby ktoś rozpruł poduszkę z puchem na wietrze – wszystko się rozniosło, nikt już tego nie pozbiera. Tylko prawda nas wyzwoli. Tylko na prawdzie można budować. Ale prawda musi być przekazywana z poszanowaniem godności człowieka, tak żeby nie zniszczyć bliźniego.

O moralnych fundamentach dziennikarstwa, o konieczności wielkiej pracy nad mową, jaką się postugujemy, pięknie mówił św. Jan Paweł II w Olsztynie podczas pielgrzymki w 1991 roku.

– Łacińska maksyma głosi: „Suaviter in modo, fortiter in re” – łagodnie, delikatnie w formie, mocno, zdecydowanie co do istoty rzeczy. Mówiąc inaczej: liczy się siła argumentu, a nie argument siły. A najważniejszy jest argument prawdy, dobra wspólnego i dobra sięgającego aż w wieczność.

Ojciec podkreśla, że bycie dziennikarzem to nie zawód, ale służba.

– To jest misja. Polska, świat bardzo pilnie potrzebują takich właśnie dziennikarzy. My jesteśmy Polakami, więc najpierw myślimy o własnej Ojczyźnie. Niektórzy z naszych absolwentów AKSiM są już dziennikarzami, rozwijają się, dojrzewają. Ale to jest ciągle mało, kropla w morzu. Byłoby dobrze, gdyby wszyscy Polacy powiedzieli: „Kocham Ojczyznę, zależy mi na niej, chcę jej dobra i działam w tym kierunku”. Żeby nie byli obojętni, nie stali z boku i narzekali.

Oprócz tego ważne, żeby katolikom zależało na tym, by miłość do Chrystusa i Matki Najświętszej przekładać na czyny. Maryja wskazuje nam: „Uczyńcie, co wam mówi mój Syn”. A On mówi: „Idźcie i głosście Ewangelię na cały świat”. A więc wspieram wszystko to, co jest związane z Ewangelią, z ewangelizacją. Jeszcze mamy tego za mało. Owszem, jest grupa ludzi łączących modlitwę z działaniem, bo gdyby tego nie było, to Radia Maryja, Telewizji Trwam też by nie było. Nie byłoby również „Naszego Dziennika”.

Ale trzeba iść dalej – do tych, którzy zostali uprowadzeni mentalnie, duchowo przez media liberalno-lewicowe. Widzimy, jak różne potężne media w Polsce działają, jak one się rozrosły. Cieszę się, że o tym się zaczyna mówić, w Radiu Maryja czytamy artykuły z „Naszego Dziennika” o medialnych gigantach, o tej nierównej walce Dawida z Goliatem.

Prawda o mediach komercyjnych w Polsce – o ich pochodzeniu, założycielach, powiązaniach ze służbami komunistycznymi – jest wciąż okryta tajemnicą. Ludzie nie wiedzą, że to nie są media niezależne, ich przekaz kształtują ukryte zależności.

– Ludzie myślą często tak, jak im powiedzą media. To widać chociażby po modzie lansowanej przez reklamy. Ale media nie tylko mówią, co kupować. One podpowiadają hierarchię zachowań i wartości, kształtują postawy, wpływają na sens życia. Czy rodzina ma być, czy nie? Czy mieć dzieci, czy ich nie mieć? Media potrafią tak kreować rzeczywistość, że np. z kata zrobią ofiarę, a z ofiary kata. I ludzie będą to powtarzać. Media potrafią niszczyć bohaterów, mówić o nich „bandyci”, tak jak głosiła propaganda komunistyczna, gdy Polacy walczyli o wolność. Obrzucą błotem świętego, nawet Jana Pawła II. Wystarczy, że ktoś zrobi jakiś pseudofilm i nawet duchowni zaczynają milczeć, bać się. Liberalno-lewicowa propaganda wmawia ludziom, że kapłani to zorganizowana grupa przestępcza. I nawet rodziny katolickie zaczynają mieć wątpliwości. Straszna jest niszcząca siła mediów.

Do tego dochodzi nieświadomość ludzi, którzy nie są przygotowani do krytycznego odbioru mediów, nie rozumieją rzeczywistości, w której żyją. Nie potrafią logicznie myśleć. Odwracają się od Pana Boga, ich życie nie ma sensu, a jaka będzie wieczność?

Dlatego tak cenne są warsztaty medialne dla uczniów, które organizuje Radio Maryja.



– Warsztaty są dla tej części młodzieży, która chce zrozumieć rzeczywistość i poznać sposoby manipulacji. Organizujemy warsztaty stacjonarne u nas, w Toruniu, i wyjazdowe – na zaproszenie w szkołach. Wiele zależy od nauczycieli. Często są fantastyczni, wspaniali. Razem robimy coś dobrego dla młodzieży.

Zależy nam na dobrych dziennikarzach, dlatego powstała Akademia Kultury Społecznej i Medialnej. Ale jak to utrzymać? Uczelnie otrzymują ogromne fundusze państwowe, także z podatków katolików. My nic nie dostajemy. Jesteśmy dyskryminowani, to jest jedna z form prześladowania. Czy to nie jest dyskryminacja, gdy przez wszystkie lata odbiera się nam dobre imię, wykorzystując media liberalno-lewicowe w rękach sił liberalno-lewicowych właścicieli? Im przeszkadza Kościół, katolicy. Proszę popatrzeć, jak są niszczeni ludzie, którzy sprzeciwiają się ideologii gender, którzy są pro-life. Jak są prześladowani Polacy, którzy są za normalnością, przeciwko terrorowi pseudoekologii. Przykładem jest śp. prof. Jan Szyszko. Ale są też inni – leśnicy, rolnicy...

Ostoją normalności i punktem odniesienia dla Polaków kochających Polskę jest Radio Maryja. Ale to smutny paradoks, że w katolickim kraju jest tylko jedno ogólnopolskie katolickie Radio Maryja i jedna telewizja katolicka – Telewizja Trwam.

– Pamiętam, raz na kolacji u Jana Pawła II zapytał mnie Ojciec Święty: „Kiedy telewizja?”. Powiedziałem: Jak Ojciec Święty pobłogosławi, to za rok. Jakiś czas minął i Ojciec Święty znowu mnie zapytał: „Kiedy telewizja?”. Wtedy sekretarz papieski powiedział: „Mają franciszkanie”. Odezwałem się: Tak jest. I bardzo dobrze, że mają, niech się rozwija ta telewizja. Ale będzie normalnie, jeżeli w Polsce będzie tyle mediów polskich – nie mylić z polskojęzycznymi – ile procent jest Polaków, i tyle mediów katolickich, ile procent stanowią katolicy. A „katolicki” nie znaczy tylko pobożnościowy, bo nie muszę mówić ciągle Pan Bóg, ale mam głosić Ewangelię, przekazywać ducha Ewangelii. Duch Ewangelii to duch miłości i poszanowania. Tak odpowiedziałem i wtedy zapadła cisza przy papieskim stole. A na koniec dodałem, że był ktoś w Polsce, kto powiedział: „Bogu dziękujcie, ducha nie gaście”.

Znów powracam do tego, co powiedziałem: potrzeba dobrych dziennikarzy. Gdy będą media mówiące prawdę, szanujące godność człowieka, to szybko Polska stanie się lepsza. Ale komuś zależy na tym, żebyśmy nie odnowili się, nie byli mocnym, pięknym Narodem.

Komu przeszkadza katolicka Polska i zlecone nam zadanie niesienia Boga innym narodom?

– Polska ma nieprzyjaciół. Na płaszczyźnie duchowej to oczywiście szatan. On wprowadza kłamstwo, nieprzyjaźń, jemu zależy na dzieleniu ludzi. Chodzi o to, żeby Naród był słaby, wtedy można przeprowadzić wszystkie złe plany.

W najnowszym wywiadzie udzielonym Radiu Maryja ks. kard. Gerhard Ludwig Müller, zapytany o tzw. demokrację walczącą w Polsce, odpowiedział, że bardzo niepokojące są tendencje powrotu do komunizmu, do totalitarnych systemów.

– To jest nie demokracja, ale antydemokracja, która chce wszystko kontrolować za pomocą metod totalitarnych. Spójrzmy na skalę przemocy w wymiarze sprawiedliwości w Polsce. Jak można słabe, niewinne niewiasty zakuć w zespolone kajdanki, nie pozwolić im w areszcie przez ileś tygodni zmieniać bielizny, budzić co chwilę w nocy w celi jakimiś odgłosami, światłem? Jak można ludzi, którzy chcieli coś dobrego zrobić, wsadzać do więzienia? Bo dawali z Funduszu Sprawiedliwości pieniądze nie na lewackie projekty, lgbt czy inne, ale m.in. na katolickie? I za to jest zemsta. Gdy rządziła strona liberalno-lewicowa, nigdy nie było środków na projekty chrześcijańskie. Minister Zbigniew Ziobro zrobił inaczej. Czy to jest demokratyczny kraj, który ściga ciężko chorego człowieka, żeby zamknąć go za to w więzieniu? Tak w strasznych czasach stalinowskich komuniści prześladowali niezłomnych Polaków. To są metody stalinowskie – tak przesłuchiwać kobiety, że ona zaraz umiera. Albo niewiastę, która ma chore dziecko, które potrzebuje matki, bo inaczej choroba będzie postępowała, zamykać w areszcie. Gdzie my jesteśmy? Tu nie ma żadnych odruchów ludzkich.

Totalitaryzm liberalny jest antycywilizacją, cofa ludzkość do czasów pogaństwa.

– Ksiądz kard. Müller mówił w homilii podczas Mszy św. sprawowanej w 34. rocznicę powstania Radia Maryja, że Radio „narodziło się w okresie wielkiego przesilenia duchowego”. Komunizm odchodził, ale przychodził liberalizm z totalitarnym genderem. I wtedy Pan Bóg dał dar – Radio Maryja. Bóg chce, żeby to dzieło się rozwijało. I będzie się rozwijało, jeżeli ludzie będą rozumieć potrzebę istnienia takich mediów.

Jako katolicy, musimy być też odpowiedzialni za istnienie mediów katolickich, za ich utrzymanie.

– W ogóle potrzebna jest odpowiedzialność za Ewangelię, za wprowadzanie Chrystusa w naszym życiu, w życiu całego Narodu i innych narodów. Pan Jezus chce wszystkich zbawić i wszyscy będą zbawieni, jeżeli przyjmą Go do swojego życia i pozwolą się Mu prowadzić. Ale nie mogą Go przyjąć, gdyż nie dowiedzieli się o Nim. Żyją w kłamstwie. Zakłamanymi okłamują ich i oni też kłamią.

Jeżeli człowiek jest wyczulony na prawdę, to dojdzie do Chrystusa i pójdzie za Nim. To jest warunek, żeby nie przegrać życia, być zbawionym. Musimy sobie zawsze uświadamiać, jaki jest cel, sens mojego życia, co będzie po śmierci. Jest życie, jest Bóg. W tym powinny pomagać media, w takim uporządkowanym życiu, które prowadzi do Boga. Bo w Nim jest największy ład.

Chciałbym, żeby wszystkie media prawicowe pokazywały prawdę. Nie tylko Radio Maryja, „Nasz Dziennik”. Mamy ileś pism katolickich, one są różne. Są też takie, które trochę skręcają w lewo. Trzeba uważać.

I jeszcze jedno – my, katolicy, nie możemy iść na współpracę z tym światem. Światem w znaczeniu, o jakim mówi św. Jan Ewangelista. Jest taka zasada, że jeżeli Kościół żeni się z tym światem, upodabnia się do niego, to szybko zostaje wdową. Wtedy kościoły pustoszeją. Widzimy, co się dzieje chociażby w Niemczech. W ostatnim czasie z Kościoła katolickiego w tym kraju rocznie odchodzi nawet 500 tysięcy wiernych, a protestantów niemal 400 tysięcy. Równocześnie w Niemczech powstają bardzo mocne grupy katolickie. Widać powolne odradzanie się Kościoła. Są księża i świeccy bardzo wierni Panu Bogu.

We Francji też widoczne jest odrodzenie wiary, ludzie już mają dość lewicowo-liberalnego nihilizmu, który zniwala i niszczy człowieka aż na wieczność.

Dziękuję za rozmowę.

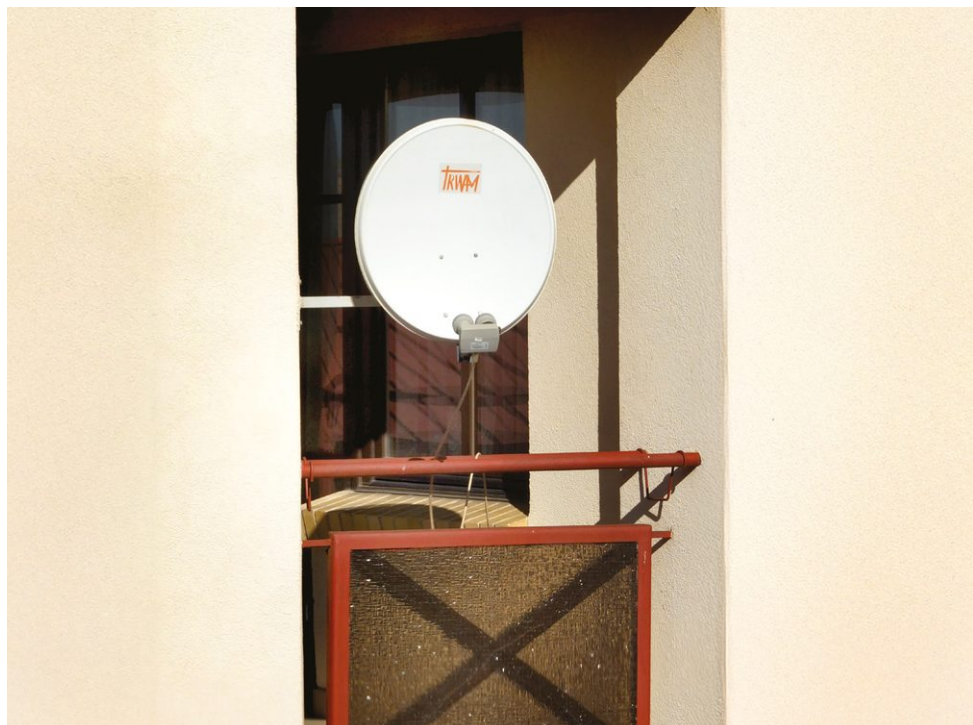
Prof. Janusz Kawecki

Prawda o „imperium ojca Rydzyka”

Fragmety książki prof. Janusza Kaweckiego
„Prawda o »imperium ojca Rydzyka«”,
Kraków-Warszawa 2019







Początki zaistnienia w przestrzeni publicznej kłamstwa o „imperium”

Kłamliwą etykietę „imperium o. Rydzyka” wylansował Jerzy Morawski w swoim filmie wyemitowanym w 2002 r. Jego tytuł brzmiał właśnie „Imperium ojca Rydzyka” i niemal natychmiast po jego upublicznieniu przeciwnicy rozgłośni zaczęli upowszechniać to określenie, wiążąc je z o. Tadeuszem Rydzykiem i własnością instytucji powstających z jego inspiracji. Przeciwnicy Kościoła katolickiego w Polsce wiedzieli już, że wcześniejsze etykiety okazały się nieskuteczne, bo nie tylko nie zniechęcały słuchaczy do wspierania rozgłośni stałymi ofiarami, ale wręcz mobilizowały ich do aktywności, do zwiększania zakresu przyjmowanej współodpowiedzialności za rozwój tego ważnego narzędzia ewangelizacji. Wymyślono więc nowe kłamstwo o „imperium”, które wiązano z pieniędzmi, te zaś mianowano „własnością ojca Tadeusza Rydzyka”.

[...] Definicję terminu „imperium” trzeba uzupełnić podaniem wymagań stawianych zakonnikom, zapisanych w regułach zakonnych. „Ja nie wierzę w to, że ktoś, pisząc takie artykuły [w których przypisuje olbrzymie własności o. Tadeuszowi Rydzykowi – J.K.], nie wie, że o. Tadeusz Rydzyk jest zakonnikiem, że nie posiada żadnego osobistego majątku. Wszystko, czym Ojciec Dyrektor kieruje, należy bądź do zgromadzenia, bądź do fundacji, którą założył czy którą kieruje” – przekazał w wypowiedzi zarejestrowanej w „Naszym Dzienniku” o. Jan Król CSsR, współpracownik Ojca Dyrektora. Już te informacje świadczą dobitnie o tym, jak wysoce nieuczciwe jest wytworzenie i upowszechnianie tej kłamliwej etykiety o posiadaniu jakiegoś majątku przez o. Tadeusza Rydzyka.

Każdy rozpowszechniający tę etykietę w artykułach, audycjach czy wypowiedziach, jeśli nawet nie wiedział, jakie reguły obowiązują zakonników, to powinien był to sprawdzić, korzystając z materiałów źródłowych. Nie dopełnił więc podstawowego obowiązku, jaki spoczywa na dziennikarzach i jest zapisany w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego: nie zachował bowiem „szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów”. Ustawodawca wyraźnie zaznaczył, iż dziennikarz powinien „zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło”. Bywa jednak, że dziennikarze, włączając się w system upowszechniania kłamstwa, przywołują informację kłamliwą innego dziennikarza i uważają, że tym samym spełnili wymaganie ustawowe przywołania źródła. Dziennikarze powinni wiedzieć o tym, że sam fakt powoływania się na inną publikację prasową nie wystarcza, by zwolnić się z obowiązku starannego działania. Można w wielu wyrokach sądów zauważyć występowanie takiej właśnie interpretacji prawa. Przykładowo: w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 lipca 2010 r. zapisano, że „nawet dokonując przedruku materiału prasowego, wydawca nie jest zwolniony od oceny, czy materiał ten zawiera treści godzące w cudze dobra osobiste oraz czy w świetle dostępnych mu informacji [...] zarzuty nagannego działania, stawiane konkretnym osobom, są uzasadnione”.

Już tylko przywołane zobowiązania są przez dziennikarzy systematycznie naruszane i świadczą o tym, iż owi dziennikarze i odpowiedzialni za upowszechnianie w mediach ich kłamstw na temat własności o. Tadeusza Rydzyka działają wysoce nieuczciwie. Upowszechnianie więc kłamstwa o „finansowym imperium ojca Rydzyka” jest naganne, a dla kapłana zaangażowanego w wiele społecznych przedsięwzięć o charakterze ewangelizacyjnym – szczególnie krzywdzące.

Po zdefiniowaniu zakresu analizy poniżej zestawiono wyniki badań nad tym, w jakim stopniu opisywana etykieta odpowiada rzeczywistości. Analizowano zdarzenia, przy których powtarzano kłamliwe hasło o „imperium ojca Rydzyka”. Korzystając ze źródeł pierwotnych, wykazano manipulacje i kłamstwa wprowadzane do opisu zdarzeń.



Radio Maryja jako początek i główny element wymagowanego „imperium”

Manipulacyjny charakter określenia „imperium ojca T. Rydzyka” najlepiej można wychwycić, przywołując nieustanne przeszkody na drodze prowadzącej najpierw do powstania, a potem do rozwoju Radia Maryja. Porównanie wymaganego „imperium ojca Rydzyka” ze stanem rynku mediów w Polsce pozwoli lepiej zrozumieć, jak wielkie kłamstwo upowszechnia się poprzez stosowanie tej etykiety.

W jednym z wywiadów Ojciec Dyrektor wspominał początki rozgłośni, przywołując takie oto zdarzenie: „Kiedy w marcu 1991 r. pojechałem do Ministerstwa Łączności w sprawie założenia katolickiego radia, to się śmiali ze mnie”. Jakże to – uważali zapewne owi decydenci – ten kapłan, nie dysponując odpowiednim funduszem założycielskim ani wsparciem wielkiego kapitału, wierząc jedynie w Opatrzność Bożą i wstawiennic-

two Maryi, Patronki rozgłośni, zakłada, że bez reklam dostarczanych przez bogatych tego świata, a tylko dzięki ofiarom systematycznie przekazywanym przez słuchaczy będzie mógł utrzymać rozgłośnię? I to taką rozgłośnię, której program będzie budowany na aktywnościach znanych powszechnie jako niematerialne, tj. na modlitwie, katechezie, nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego! I stąd, zapewne, taka była reakcja owych decydentów.

Podobnie reagowali dziennikarze prezentujący w mediach przebieg procesu koncesyjnego w 1994 r. Starsi z nas zapewne mogą odtworzyć sobie z pamięci ówczesne relacje mediów „głównego nurtu”, jak same o sobie mówiły. Uszczypliwe komentarze relacjonujących przesłuchanie o. Tadeusza Rydzyka przed KRRiT, na które przybył z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, przekonując, iż to słuchacze Radia Maryja będą swymi ofiarami utrzymywać swoją rozgłośnię – pozostawiły trwałe ślady w pamięci odbiorców tych przekazów radiowych i telewizyjnych.

Wreszcie 24 czerwca 1994 r. Prowincja Warszawska Redemptorystów otrzymała ogólnopolską koncesję na nadawanie programu radiowego, dołączając w ten sposób do dwóch innych niepublicznych nadawców ogólnopolskich. Ówczesna KRRiT, podając w zapisie koncesji pierwszą grupę stacji emitujących program, zobowiązywała się do sukcesywnego uzupełniania listy stacji nadawczych w taki sposób, aby Radio Maryja docierało do słuchaczy w całej Polsce, czyli aby było rzeczywiście ogólnopolskie.

Potem jednak okazało się, że KRRiT realizowała to zobowiązanie głównie wobec dwóch pozostałych koncesjonariuszy ogólnopolskich – komercyjnych, pomijając często tego trzeciego – katolickiego. Stale bagatelizowano prośby i przypomnienia kierowane do KRRiT przez nadawcę, czyli Warszawską Prowincję Redemptorystów. Te monity wspierane były przez potencjalnych słuchaczy Radia Maryja zamieszkujących tereny, do których jeszcze katolicki głos tej rozgłośni nie docierał. Tysiące listów, petycji i innych wystąpień środowiskowych o zapewnienie możliwości słuchania katolickiego głosu w swoich domach kierowane były do regulatora, czyli KRRiT. Ten zaś od czasu do czasu łaskawie przyznawał jakąś częstotliwość w nowej lokalizacji. Moc tej nowej stacji najczęściej była wyraźnie mniejsza od mocy działających już na tym terenie pozostałych dwóch komercyjnych stacji ogólnopolskich. Często nawet lokalni nadawcy otrzymywali koncesje na emisję sygnału o znacząco większej mocy od przyznanej w tym miejscu Radiu Maryja. Różnice w zasięgach ludnościowych dwóch nadawców komercyjnych w porównaniu z zasięgiem Radia Maryja stawały się coraz znaczniejsze i wyraźnie odczuwalne przez słuchaczy.

W referacie przedstawionym na ogólnopolskiej konferencji z cyklu „Etyka Mediów”, która odbyła się w maju 2019 r. w Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie, Agnieszka Maria Domańska z KRRiT przedstawiła wyniki badań związanych ze staraniami osób pragnących uzyskać dostęp do programu emitowanego przez Radio Maryja. Dotyczyły one treści listów nadsyłanych do KRRiT w latach 1995-1999. Korespondencję tę autorka analizowała w latach 2017-2018, po odnalezieniu w magazynach KRRiT kar-

tonów wypełnionych listami przygotowanymi już do tzw. brakowania, czyli zniszczenia. W pudłach odnaleziono 49 896 listów od osób ubiegających się o dostęp do programu Radia Maryja. Nie wiadomo, czy były to wszystkie listy, ale tyle ich odnaleziono w kartonach przeznaczonych do zniszczenia. W wielu listach – oprócz wyrażenia oczekiwania, że KRRiT spełni postulaty nadawców i pozwoli na dostęp do programu Radia Maryja – można było odczytać również żądania w tej sprawie, nawet z przywołaniem odpowiednich artykułów Konstytucji RP. Treść wszystkich listów wskazywała wyraźnie, iż piszący czują się dyskryminowani przez organ regulacyjny. Dyskryminowanie to odnosiło się jasno tylko do jednego ogólnopolskiego nadawcy, który realizował program katolicki, i do odbiorców tego programu.

Szeroko zakrojona akcja informacyjna o konieczności podejmowania indywidualnych wystąpień w celu doprowadzenia do stworzenia warunków umożliwiających dostęp do programu jedynej ogólnopolskiej rozgłośni katolickiej, obejmująca nawet Polaków mieszkających poza krajem, oraz inicjatywa znaczącej grupy ówczesnych parlamentarzystów doprowadziły do przyjęcia uchwały Sejmu zobowiązującej Najwyższą Izbę Kontroli (NIK) do przeprowadzenia kontroli procesu koncesyjnego realizowanego przez KRRiT. Wyniki tego badania w całości potwierdziły zarzuty o dyskryminowaniu Radia Maryja przy przyznawaniu częstotliwości i mocy stacji nadawczych. Przedstawienie parlamentarzystom raportu z kontroli NIK spowodowało przyjęcie 26 kwietnia 2001 r. następnej uchwały Sejmu, tym razem w sprawie zapewnienia Radiu Maryja statusu podmiotu równoprawnego z innymi rozgłościami posiadającymi ogólnopolskie koncesje. W uchwale można przeczytać o zobowiązaniu nałożonym przez Sejm na KRRiT, aby ta „zapewniła Radiu Maryja status podmiotu równoprawnego z innymi rozgłościami posiadającymi ogólnokrajowe koncesje, a licznym słuchaczom Radia Maryja możliwość odbioru programu zgodnie z zasadami wolności słowa i pluralizmu”. Na obowiązek KRRiT zapewnienia pluralizmu w mediach, zapisany w Ustawie o radiofonii i telewizji [odtąd: urt], organ będzie się powoływał w różnych wystąpieniach, a często nawet w swych decyzjach, chociaż znacznie rzadziej będzie ten obowiązek realizował. Można to łatwo wykazać, badając wartości wskaźników zagrożenia pluralizmu w odniesieniu do mediów, o czym będzie w dalszej części niniejszego opracowania.

Uchwała Sejmu z 2001 r. samoczynnie nie zadziałała. Poprzednie doświadczenia słuchaczy Radia Maryja powodowały, że to środowisko zaczęło skutecznie dopilnowywać realizacji uchwały Sejmu przez działania systemowe organizującej się struktury zwanej Rodziną Radia Maryja, wspomaganą merytorycznie przez Zespół Wspierania Radia Maryja w służbie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie oraz grupę SOS dla Radia Maryja. W ten sposób dodatkowym rezultatem toczonych zmagania było konsolidowanie się Rodziny Radia Maryja skupiającej aktywnych słuchaczy tej rozgłośni.

Warto przeanalizować skutek przywołanej uchwały Sejmu. Spójrzmy na wynik procesu koncesyjnego w kolejnym wydaniu, tzn. w roku 2008. Sytuacja w tym czasie była w znaczącym stopniu ustabilizowana. Oto na podstawie decyzji KRRiT Radio RMF FM



objęło Polskę 54 stacjami, z których tylko 4 miały moc mniejszą od 1 kW. Dla Radia Zet z kolei ten obszar rozpisany został na 57 stacji, z których tylko 5 miało moc mniejszą od 1 kW. Radio Maryja zaś musiało swoją emisję realizować za pomocą 125 stacji, z których 36 miało moc mniejszą od 1 kW. Nie trzeba zapewne tu wyjaśniać, że liczba stacji wpływa wyraźnie na koszty eksploatacji, a często – ze względu na małą moc – ich słyszalność w otoczeniu stacji o dużych i bardzo dużych mocach była gorsza. Dodatkowo zmurą kierowców była konieczność zmieniania częstotliwości przy ówczesnym braku możliwości automatycznego dostrajania do wybranego nadawcy odbiornika umieszczonego w poruszającym się pojeździe.

Wydawało się już w 2008 r., że tak opisana koncesja Radia Maryja pozwoli na jego niezakłóconą emisję. Okazało się jednak, że nawet potem KRRiT dokonywała zmian na niekorzyść słuchaczy Radia Maryja.

Tak oto np. w 2008 r. przyznała koncesję w Legionowie innemu nadawcy na emisję programu o częstotliwości 89,4 MHz i mocy 50 W, która to miejscowość znajdowała się w obszarze objętym emisją programu Radia Maryja o częstotliwości 89 MHz (a więc

Tysiące listów, petycji i innych wystąpień środowiskowych o zapewnienie możliwości słuchania katolickiego głosu w swoich domach kierowane były do regulatora, czyli KRRiT

bardzo bliskiej częstotliwości nadawcy w Legionowie) i mocy 1 kW, nadawanego ze stacji w Warszawie. Wkrótce potem, bo w 2009 r., KRRiT w uzgodnieniu z UKE zgodziła się na czterokrotne zwiększenie mocy nadajnika w Legionowie do wartości 0,2 kW, zmniejszając obszar objęty oddziaływaniem Radia Maryja i pogarszając słuchalność tej rozgłośni w otoczeniu Legionowa. Skargi słuchaczy były przekazywane do nadawcy i KRRiT, ale dopiero w 2019 r., tzn. po zakończeniu

10-letniego okresu nadawania programu z Legionowa, okazało się, że UKE w uzgodnieniu z KRRiT postanowił wyłączyć częstotliwość 89,4 MHz w Legionowie z listy uzgodnionych, zauważając negatywny wpływ tej emisji na odbiór programu Radia Maryja w wymienionym obszarze. W ten sposób przywrócona została słuchaczom Radia Maryja z okolic Legionowa, Serocka i Jabłonnej możliwość słuchania tej rozgłośni w stanie sprzed 2009 r.

W 2017 r. Prowincja Warszawska Redemptorystów, „uwzględniając zgłoszenia słuchaczy Radia Maryja na temat utrudnień w odbiorze sygnału radia na właściwym poziomie”, wystąpiła o zmiany warunków technicznych nadawania audycji tego radia przez zwiększenie mocy 23 nadajników. Zgłoszone wnioski są obecnie [mowa o 2019 r. – wyj. red.] sukcesywnie rozpatrywane, niektóre bowiem wymagają nie tylko zgody UKE, ale również uzgodnień międzynarodowych. Rozpatrywanie tego wystąpienia nadawcy trwa już dwa lata.





W akcję z hasłem „imperium ojca Rydzyka” włączana jest też ulica i zagranica

Rydzyk rozwija imperium” – ogłosił tygodnik „Wprost” na swojej okładce, a wewnątrz numeru z lutego 2017 r. poświęcił aż 6 stron analizie dzieł zainicjowanych przez o. Tadeusza Rydzyka. Szymon Krawiec, autor tego artykułu, zestawił przychód wszystkich tych instytucji i na tej podstawie stwierdził, że „[m]ajątek, którym dysponuje zakonnik, dałby mu 83. miejsce na liście najbogatszych Polaków”. Choć znalazło się wiele mediów, które te i inne „rewelacje” zawarte we „Wprost” powieliło, to jednak były i takie, które wskazywały na kłamstwa i manipulacje zamieszczone w tym zestawieniu. Marzena Nykiel na portalu wPolityce.pl jednoznacznie stwierdziła:

„W tekście kipi od insynuacji. Autor sili się na zachowanie pozorów przyzwoitości, ale bez skutku. [...] Artykuł jest tak niesmaczny, że nie pomaga dorzucenie na koniec pseudodziwaczego akapitu, w którym autor stara się odciąć samego siebie od tez, którymi naszpikował swój tekst. »Trzeba przyznać – nie jest tak, że to, co o. Rydzyk zarobi przez przeprowadzone przez niego spółki czy fundacje, wpycha sobie do własnej kieszeni. Redemptorysta żyje bowiem skromnie. Mieszka niezmiennie w klasztornej celi w domu zakonnym na ul. św. Józefa w Toruniu. Skromnie się ubiera, skromnie odżywia. Nie ma żadnego maybacha ani helikoptera, o czym pisały kiedyś złośliwe media. Wszystko, co uzbiera u wiernych, idzie na jego dzieła« – pisze na zakończenie Szymon Krawiec”.

Konfrontując te powyżej zacytowane stwierdzenia autora tekstu z „Wprost” z pozostałą częścią tekstu oraz krzykliwymi tytułami z okładki „Wprost”, Marzena Nykiel nie może powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia:

„Po co więc wyprodukował 6 stron sensacyjnego tekściku o biznesmenie, który woła o pieniądze i powiększa swoje imperium? Prawdziwy, obiektywny i zrównoważony tekst czytałyby się słabiej? Tygodnik odnotowałby mniej cytowań?”

I rzeczywiście. Głośno było o tym artykule, tezy w nim zawarte powtarzano w mediach drukowanych i elektronicznych, cytowano obszerne jego fragmenty, ale zawsze z pominięciem tych zdań, które mogą świadczyć o odcięciu się ich autora od tez zawartych w materiale.

Ojciec Tadeusz Rydzyk prawie natychmiast po publikacji S. Krawca skierował do redakcji „Oświadczenie w sprawie szkalującego artykułu”, w którym nie tylko wykazał manipulacyjny charakter tekstu, ale również pokazał, jaka jest prawda. Prawdę trzeba pokazać, prawda wyzwoli z kłamliwych opowieści! Dlatego też w „Oświadczeniu” można było przeczytać:

„Dalej zapraszam Was – przyjeżdżajcie i zobaczcie, co zostało dzięki Łasce Bożej i Wam uczynione przez 25 lat. To wszystko jest świadectwem, dziełem wierzących Polaków. Czy Radio Maryja, Telewizja Trwam nadająca na cały świat, Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, wydawnictwa, świątynia – wotum wdzięczności za św. Jana Pawła II, wszystkie wydawane pisma, książki, »Nasz Dziennik« – czy to prywatna własność kogokolwiek z nas tu posługujących? Obserwujcie nas, ile godzin, dni i nocy pracujemy, służymy. I to bez grosza zapłaty, bo przecież jesteśmy zakonnikami. Oczywiście, że te dzieła też kosztują – i to niemało. Ale porównajcie choćby tylko siedziby naszych mediów z siedzibami lewackich, które nas atakują”.

W tym samym czasie – 20 lutego 2017 r. – na portalu Money.pl, należącym do spółki Wirtualna Polska Media S.A., ukazał się artykuł „Rekordowe zyski Rydzyka. Zakonnik w setce najbogatszych Polaków”. Treścią nie odbiegał on od zamieszczonego we „Wprost”. Ten sam temat, równie kłamliwie naświetlony. Pod artykułem zaczęły pojawiać się wpisy internautów z komentarzami. Informacje liczbowe o wejściach internautów na tę stronę oraz treść komentarzy świadczyły wyraźnie o tym, jak

szerokie grono czytelników mogło zapoznać się z artykułem. Był więc bardzo szeroki zasięg oddziaływania kłamstw zawartych w artykule. A obraźliwe wobec o. Tadeusza Rydzyka komentarze internautów publikowane pod artykułem świadczyły dobitnie o bezkrytycznym przyjmowaniu kłamstw za prawdę. Wobec braku reakcji organów państwa na tego rodzaju napaści medialne na o. Tadeusza Rydzyka i braku zgody spółki Wirtualna Polska Media S.A. na naprawienie szkody wyrządzonej publikacją artykułu skierowany został w tej sprawie pozew wobec spółki Wirtualna Polska Media S.A. do Sądu Okręgowego w Warszawie.

W lipcu 2018 r. Sąd Okręgowy orzekł, iż spółka Wirtualna Polska Media S.A. ma przeprosić o. dr. Tadeusza Rydzyka specjalnym oświadczeniem na portalach Wp.pl oraz Money.pl za – jak wykazano podczas procesu sądowego – zamieszczenie tam nieprawdziwych informacji. Tekst przeprosin miał być publikowany w ramce przez trzy dni kalendarzowe, a spółka miała usunąć z portalu artykuł zawierający nieprawdziwe informacje wraz z komentarzami. Sąd nie uwzględnił jednak wniosku o wpłatę przez pozwanego kwoty wnioskowanej przez powoda na cel społeczny. Tak więc sąd wykazał, że wystąpiło naruszenie prawa przez spółkę Wirtualna Polska Media S.A., ale nie zasądził kary finansowej, która przez pozwanego byłaby odczuwalna. Po zapoznaniu się z wyrokiem wielu stwierdzało, iż wina pozwanego została w przewodzie wykazana: wytworzył i upowszechniał kłamstwa, ale winny praktycznie kary nie odczuł. Trudno bowiem uznać za dotkliwą karę publikowanie przez trzy dni oświadczenia na swoich stronach internetowych. Tym bardziej że tekst oświadczenia z przeprosinami nie został upowszechniony przez wiele z tych podmiotów medialnych, które wcześniej tak skrupulatnie kopiowały kłamstwa zamieszczone w spornym artykule.

Już te przykłady dowodzą, że nawet sądowa ochrona wobec medialnych napaści na o. Tadeusza Rydzyka skuteczna nie jest. I co z tego, że w uzasadnieniu sądu można było usłyszeć:

„W tej sprawie bezsporn[e] jest, że zarówno tytuł publikacji pozwanego, jak i stwierdzenia w niej zawarte przypisują powodowi takie właściwości, które mogą go narażać na utratę zaufania, w tym zaufania potrzebnego z punktu widzenia prowadzonej przez powoda działalności”.

Przecież poza obecnymi podczas ogłoszenia wyroku oraz przedstawicielami kilku mediów nikt więcej o tym wyroku i jego uzasadnieniu się nie dowiedział. A szczególnie nie dowiedzieli się ci, których wcześniej bombardowano wspomnianymi kłamstwami.

Platforma Obywatelska w kwietniu 2018 r. podjęła kolejną kampanię przeciwko rządowi i w niej do grona polityków włączyła również... o. Tadeusza Rydzyka. Była to kampania, którą można nazwać konwojem oszczerstw. Wyjechało na ulice z billboardami, uwidaczniając na nich kwoty jakoby niesłusznie przekazane osobom, których zdjęcia umieszczono również na tych plakatach. Nie omieszkało również zarezerwować jednego z billboardów dla o. Tadeusza Rydzyka. Wpisano tam kwotę – zdaniem

autorów billboardu – „do zwrotu”. Wyeksponowana kwota odnosiła się do pieniędzy przeznaczonych dla różnych zespołów realizujących projekty, granty i usługi pozyskane w procedurze konkursowej. Oczywiście kłamstwa, powielane kolejny raz, spotkały się z negatywną oceną wielu osób. Wśród protestujących znalazło się również Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP, które wydało na początku kwietnia 2018 r. oświadczenie, protestując w nim „przeciwko zniesławianiu o. Tadeusza Rydzyka przez polityków PO”. Doktor Jolanta Hajdasz, dyrektor Centrum, pisała w oświadczeniu m.in.:

„Stawiany mu [o. Tadeuszowi Rydzykowi] przez polityków PO nieprawdziwy zarzut osobistego wykorzystywania przez niego funduszy pochodzących z publicznych dotacji jest dla niego wyjątkowo dokuczliwy, ponieważ podważa jego wiarygodność i moralność, cechy niezbędne zarówno w pełnieniu funkcji duszpasterskiej, jak i dziennikarskiej. Takie działania polityków w niepodważalny sposób naruszają zasadę wolności słowa, która jest podstawą funkcjonowania demokratycznego państwa, i nigdy nie powinny mieć miejsca”.

Wobec bezczynności prokuratury w sprawie zgłoszenia o oszczerstwach rozpowszechnianych na wspomnianych billboardach obywatele zaczęli wysyłać do Prokuratury Krajowej pisma o podjęcie przez ten urząd kroków prawnych wobec rozpowszechniających oszczerstwa. Sam też takie wystąpienie skierowałem. Potem z przekazów medialnych dowiedziałem się, że podobnych wniosków wpłynęło ponad 30 tysięcy. Spodziewano się, że urząd prokuratorski rozpocznie postępowanie przeciwko autorom tych oszczerstw. Przede wszystkim po to, aby pokazać, że nikogo bezkarnie oczerniać nie można. A już na pewno nie kapłana, który tak bardzo zaangażowany jest w służbę Panu Bogu, Kościołowi i Polsce.

13 sierpnia 2018 r. Prokuratura w Toruniu wydała postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia w sprawie pomówień pod adresem o. Tadeusza Rydzyka. W postanowieniu można było przeczytać takie oto uzasadnienie: „[Prokuratura] nie dopatrzyła się interesu społecznego w ściganiu z urzędu”. Nikt z nas występujących z wnioskiem do Prokuratury Krajowej nie otrzymał pisma z postanowieniem odmowy dochodzenia. Prokuratura zdecydowała, że ograniczy się do publikacji postanowienia w prasie. I, co ciekawe, uznano podobno, że „pokrzywdzony może samodzielnie, jeśliby tylko chciał, skierować prywatny akt oskarżenia”. Doświadczenie zebrane podczas procesu wytoczonego przeciwko spółce Wirtualna Polska Media S.A. i opisane wcześniej w tym opracowaniu pozwala ocenić skuteczność takich działań jako żadną. Trzeba też pamiętać, że każde takie wystąpienie z pozwem wiąże się z wnoszeniem opłat sądowych, zaangażowaniem adwokatów i czasu własnego osoby pokrzywdzonej. Biorąc to wszystko pod uwagę, nie można spodziewać się, że o. Tadeusz Rydzyk będzie angażował się w tego rodzaju ochronę dóbr osobistych. W obronie takiej osoby publicznej, zaangażowanej w realizację dzieł społecznie użytecznych, powinno się podejmować działania z urzędu. Znieważanie kłamstwem i manipulacją takiej

osoby, upowszechnianie tego w mediach nie tylko niesłusznie naraża tę osobę na utratę zaufania społecznego, ale także pokazuje brak skutecznego działania państwa. Obojętność urzędów w tych sprawach buduje przekonanie o słabości państwa, którego struktury nie zapewniają odpowiedniego bezpieczeństwa obywatelom zaangażowanym w dzieła pro publico bono.

W tę obronę angażować się więc musi wiele innych osób i instytucji prywatnych. I tak od pewnego czasu te zadania przejął na siebie Ogólnopolski Komitet Obrony przed Sektami i Przemocą. Włączają się też w te działania niektórzy parlamentarzyści (por. wystąpienia poseł Anny Sobeckiej) oraz działający od 1997 r. Zespół Wspierania Radia Maryja. Są to jednak działania polegające na zdemaskowaniu kłamstwa, ukazywaniu prawdy i występowaniu do urzędów o podjęcie działań prawnych wobec oszczerców.

Są jednak takie sytuacje, w których – wydaje się – działanie prokuratorów powinno być podejmowane z urzędu. Niedawno kolejny już raz Ogólnopolski Komitet Obrony

przed Sektami i Przemocą alarmował o wpisach w Internecie nawołujących nawet do zabicia i fizycznego znieważenia o. Tadeusza Rydzyka. Z ostatnio upowszechnianych można wymienić komentarze, które zamieszczano np. w lipcu 2019 r., przed XXVIII Pielgrzymką Rodziny Radia Maryja do Pani Jasnogórskiej, na portalu Wp.pl pod artykułem zatytułowanym: „Ojciec Tadeusz Rydzyk ogłosił, że zbiera na nowy wóz. Prosił o koperty”.

Warto zwrócić uwagę na ordynarne kłamstwo zawarte w samym tytule tego

artykułu. To ono zapewne wraz z wcześniejszymi medialnymi kłamstwami wywoływało nienawistne wpisy. Nawiązywało bowiem do wcześniej rozpowszechnianego i w pamięci wielu osób utrzymującego się innego kłamstwa – o posiadaniu przez o. Tadeusza Rydzyka samochodu marki Maybach. Ten „nowy wóz”, w którego zakupie o pomoc rzeczywiście apelował o. Tadeusz Rydzyk, to telewizyjny wóz transmisyjny. Dotychczasowy jest już bardzo wyeksploatowany. Do kogo więc o wsparcie miał się zwrócić o. Tadeusz Rydzyk, jeśli nie do tych, którzy swymi systematycznie wpłacanymi ofiarami umożliwiają pokrywanie kosztów bieżącej jakże oszczędnej działalności Telewizji Trwam? Nie było w sprawie tych wpisów żadnej reakcji prokuratorów, nie było zainteresowania Rzecznika Praw Obywatelskich tak objawianą nienawiścią, który wręcz natychmiast reagował w sprawach wpisów o podobnej treści, ale odnoszących się do osób z obszaru jego orientacji politycznej.



Ryszard Nowak, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami i Przemocą, mówił, że fale takiej nienawiści wobec założyciela Radia Maryja pojawiają się cyklicznie. Stowarzyszenie w ciągu ostatnich ośmiu lat złożyło już kilkadziesiąt takich doniesień do prokuratury, które ona przeważnie umarza. Wyjątkowo – wydaje się – prokuratura podjęła śledztwo w sprawie akcji tzw. chryi prowadzonej przed siedzibą Radia Maryja. W akcji tej dopuszczono się obrazy uczuć religijnych, znieważano kapłana i profanowano świętości. Pozostawienie tego typu działań bez reakcji organów państwa może prowadzić do ich niebezpiecznej eskalacji. Warto też zauważyć, że wszystkie te działania wydawców i nadawców mediów oraz różnego rodzaju hejty (nawet te wzywające do zabicia kapłana) nie wywołują żadnej reakcji ze strony Rzecznika Praw Obywatelskich. Wydaje się na nie głuchy, a jednocześnie bardzo wrażliwy na każde słowo skierowane przeciwko stronie lewicowej i lewackiej.

„Atakowali i atakują nas cały czas przeróżnymi kłamstwami, a najbardziej tym, jaki to rzekomo jestem bogaty. To wszystko miało służyć temu, żeby zniechęcić ludzi, żeby nie utrzymywali naszych katolickich mediów” – mówił o. Tadeusz Rydzyk w wywiadzie opublikowanym 6 kwietnia 2018 r. w „Naszym Dzienniku”.

„Notujemy rocznie około trzech tysięcy takich wypowiedzi w różnych gazetach lokalnych, ogólnopolskich, zagranicznych. To się też przewija nawet w pismach katolickich, w Niemczech czy w Kanadzie lub Stanach Zjednoczonych, ale impuls idzie z Polski. Oszczercy występują w myśl zasady: kłamcie, kłamcie, a zawsze coś zostanie” – czytamy w innej części tego wywiadu.

Niedawno zdziwienie wywołał w wielu fakt emisji w Niedzielę Wielkanocną 2019 r. materiału poświęconego „imperium ojca Rydzyka”. I to emisji w dość odległym, również kulturowo, kraju. Materiał na ten temat, przygotowany przez Artura Osińskiego, przedstawiła swoim odbiorcom telewizja Al-Dżazira w Katarze. W audycji zarejestrowano wypowiedzi takich „znawców” Radia Maryja, jak: prof. Ireneusz Krzemiński z Uniwersytetu Warszawskiego, Magdalena Chszczonowicz z portalu OKO.press, Piotr Głuchowski i Marcin Kącki z „Gazety Wyborczej”. Ten ostatni jest też autorem inscenizacji teatralnej pt. „Wróg się rodzi”, wykpiwającej Radio Maryja i Ojca Dyrektora. Wyemitowany materiał miał pokazać, jak straszne jest „imperium medialne ojca Rydzyka”, przed którym zapewne w ten sposób ostrzegano odbiorców tej audycji w Katarze – zauważył Witold Repetowicz w tygodniku „Sieci” (nr 19 z maja 2019 r.). Publicysta ten bardzo krytycznie ocenił treść i inicjatywę emisji tej audycji przez Al-Dżazirę. Pozytywnie zaś portale Onet.pl oraz Gazeta.pl i Rp.pl odnotowały wyemitowanie tej audycji w Katarze, a na pl.Sputniknews.com dodano jeszcze, że środowi-

Porównajcie choćby tylko siedziby naszych mediów z siedzibami lewackich, które nas atakują

o. dr Tadeusz Rydzyk

sku Radia Maryja zarzuca się antysemityzm, homofobię i ksenofobię. To tylko jeden z przykładów upowszechniania kłamstwa o „imperium” w mediach zagranicznych zapewne po to, aby potem powoływać się w kraju na dostrzeżenie „imperium” przez media spoza Polski.

To „imperium” zostało nawet zauważone w opracowaniu „Pluralizm pod ostrzałem: Atak na wolność mediów w Polsce” autorstwa Annabelle Chapman. Stało się ono podstawą dla międzynarodowej organizacji Freedom House do wydania „Raportu o stanie demokracji w Polsce”. Opisując „krajobraz polskich mediów”, stosunkowo dużo miejsca w porównaniu z innymi niepublicznymi mediami autorka poświęciła Radiu Maryja, które widzi jako „dochodowe imperium”. Napisała w tym opracowaniu m.in.:

„PiS od dłuższego czasu ma sojusznika w Radiu Maryja, ultrakonserwatywnej stacji radiowej prowadzonej przez o. Tadeusza Rydzyka, katolickiego zakonnika. Ze swojej bazy w Toruniu w północnej Polsce Rydzyk zbudował dochodowe imperium medialne. [...] Udział w podziale publiczności jest niewielki – mniej niż 2% dla Radia Maryja. Mimo to ośrodki medialne Rydzyka zdobyły znaczenie pod rządami PiS, uzyskując wywiady z liderami partyjnymi lub politykami rządowymi”.

Opracowanie tej dziennikarki zamieszkałej w Warszawie i pisującej dla „The Economist” stało się dla organizacji Freedom House podstawą do zakwalifikowania Polski do grupy państw o mediach „częściowo wolnych”. Samo opracowanie oraz wnioski wyciągnięte na jego podstawie spotkały się w Polsce z krytyką, która najbardziej została wyrażona przez Centrum Monitoringu Wolności Prasy w Proteście opublikowanym 14 lipca 2017 r. Czytamy w nim m.in.: „powierzchowne i budzące wątpliwości co do obiektywizmu stosowanej metodologii opisy sytuacji na rynku mediów w Polsce, generalizowanie ocen na podstawie pojedynczych zdarzeń przy jednoczesnym pomijaniu opisu zjawisk niepasujących do postawionej przez Autorkę tezy [...] jest jedynie polityczną publicystyką, prezentującą punkt widzenia finansujących go podmiotów i Autorki [...]. Zdecydowany sprzeciw budzą jednak przede wszystkim wnioski [...]». »Raport« staje się źródłem mylnych ocen realnej sytuacji na rynku mediów”.

W okresie przed wyborami do parlamentu w 2019 r. w „The New York Times” dwoje dziennikarzy: Marc Santora (szef warszawskiego biura NYT) i Joanna Berendt (współpracowniczka NYT), opublikowało artykuł na temat kampanii wyborczej, zamieszczając w nim wiele kłamstw i manipulacji dotyczących Radia Maryja i Ojca Dyrektora. Wprowadzanie fałszywych opisów o „imperium”, o przekazywaniu mu „dziesiątków milionów dolarów” oraz o „wspieraniu go ulgami podatkowymi” – to tylko niektóre z tych kłamliwych określeń. Prawdziwie nawet ta bliższa i dalsza zagranica została włączona w proces szkalowania Kapłana i prowadzonej przez niego służby Panu Bogu, Kościołowi i Polsce.

Ślady upowszechniania kłamstwa o „imperium” w postawach ludzi mediów i polityków

Efekty skuteczności prowadzonej medialnie „kampanii etykietowej” można już obserwować w dyskusjach w mediach publicznych. Przykłady odnajduję często w skargach widzów przesyłanych do KRRiT. Skarżący się są bowiem zadziwieni postawami wypowiadających się dziennikarzy nawet w mediach publicznych. Uczestniczący w upowszechnianiu kłamliwej etykiety o „imperium”, biorąc udział w programach publicystycznych, bez zażenowania powtarzają tę etykietę i nie spotykają się z żadną ripostą współuczestników dyskusji, ani też prowadzącego ją.

Oto np. 6 stycznia 2019 r. w TVP Info w audycji podjęto temat „Kościół w życiu publicznym”. Dyskutanci ze strony opozycji totalnej wypowiadali kłamstwa o „funduszach dla ojca Rydzyka” (poseł Marek Szolc z Nowoczesnej), o „wielu środkach przekazywanych dla ojca Rydzyka” (poseł Marcin Anaszewicz z Wiosny Biedronia) i nikt z pozostałych uczestników dyskusji ani prowadzący nie prostowali kłamliwego sformułowania.

Podobnie było, gdy podczas przesłuchania 14 maja 2019 r. przed sejmową Komisją Śledczą była premier Ewa Kopacz w swobodnej wypowiedzi pytała, po co Komisja zajmuje się VAT-em, nie bada zaś, „dlaczego jego [Jarosława Kaczyńskiego] urzędnicy byli hojni dla ojca Rydzyka”.

Katarzyna Lubnauer w wystąpieniu publicznym w październiku 2018 r. mówiła, że wszystkie inwestycje o. Tadeusza Rydzyka są jedynie przykrywką dla „transferu pieniędzy publicznych do jednego człowieka”. Zdaniem szefowej Nowoczesnej o. Tadeusz Rydzyk „należy do najbogatszych osób w Polsce i nie ma już nic wspólnego z Kościołem”. Ryszard Nowak, przewodniczący Komitetu Obrony przed Sektami i Przemocą, ocenił, że „jest to szykanowanie Dyrektora Radia Maryja”, i skierował kolejną sprawę do prokuratury.

Innym razem, było to w 2018 r., b. premier Włodzimierz Cimoszewicz upowszechnił kłamstwo, iż o. Tadeusz Rydzyk do własnej kieszeni dostanie od państwa polskiego wiele milionów. Mówił tak, odnosząc się do inicjatywy budowy Muzeum „Pamięć i Tożsamość”. Ryszard Nowak twierdził, że „Włodzimierz Cimoszewicz – jako osoba wykształcona, jako polityk – dobrze wie, że skłamał, i miał w tym jakiś cel”. Komitet złożył więc doniesienie do prokuratury w Toruniu. Ta zaś umorzyła sprawę, uznając, że wszystko jest w porządku. Komitet odwołał się do sądu z zażaleniem na postanowienie prokuratury.

Takie i podobne wypowiedzi są przekazywane w przestrzeń medialną bez żadnego sprostowania ze strony słuchających, ze strony urzędów, za zgodą sądów. Czyżby przez ciągłe upowszechnianie kłamstw w mediach wykreowana etykieta została w tych środowiskach przyjęta?



Modlitwa św. Jana Pawła II do Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Ewangelizacji

Maryjo, w poranek Pięćdziesiątnicy wsparłaś swą modlitwą początek ewangelizacji podjętej przez Apostołów za sprawą Ducha Świętego. Także dzisiaj, w czasach niepokoju i nadziei, otaczaj nieustannie opieką i prowadź Kościół, który spełniając nakaz Chrystusa Pana, niesie dobrą nowinę o zbawieniu ludziom i narodom we wszystkich zakątkach ziemi.

Wskazuj nam drogi życia, umacniaj w godzinie próby, abyśmy dochowując wierności Bogu i człowiekowi, umieli z pokorą i odwagą przekazywać na falach eteru umyślom i sercom wszystkich ludzi radosną wieść o Chrystusie, Odkupicielu człowieka.

Maryjo, Gwiazdo Ewangelizacji, prowadź nas!
Prowadź Radio Maryja i bądź jego Opiekunką!
Amen.

Św. Jan Paweł II, Papież

Modlitwa Ojca Świętego
podczas I Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja
Watykan, 23.03.1994 r.

Przekaż dar

Na Radio Maryja



ul. Żwirki i Wigury 80, 87-100 Toruń, Polska
<https://www.radiomaryja.pl/>
e-mail: radio@radiomaryja.pl

Telefony na antenę:

56 655 23 55 – słuchacze z Polski płn.

56 655 23 56 – słuchacze z Polski pld.

536 600 100 – słuchacze sieci komórkowej w naszej Rodzinie

536 600 200 – słuchacze sieci komórkowej w naszej Rodzinie

56 655 23 33 – słuchacze z zagranicy

56 655 23 66 – słuchacze z zagranicy

Bank Pocztowy S.A. O/Toruń

nr 77 1320 1120 2565 1113 2000 0003

z dopiskiem: Dar na cele kultu religijnego

PKO BP S.A. II/O Toruń

nr 69 1020 5011 0000 9602 0012 9130

z dopiskiem: Dar na cele kultu religijnego

Na sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II

FUNDACJA LUX VERITATIS – ODDZIAŁ W TORUNIU

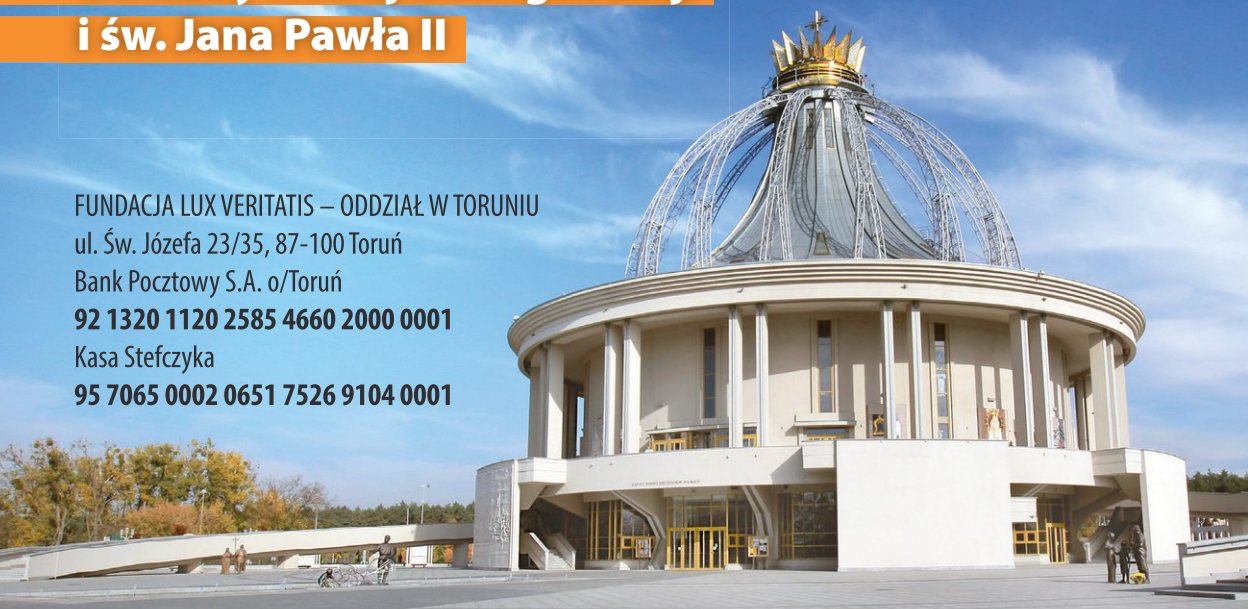
ul. Św. Józefa 23/35, 87-100 Toruń

Bank Pocztowy S.A. o/Toruń

92 1320 1120 2585 4660 2000 0001

Kasa Stefczyka

95 7065 0002 0651 7526 9104 0001





aksim.edu.pl

studia w Toruniu - tradycja i nowoczesność

• Dziennikarstwo i komunikacja społeczna

• Informatyka

• studia inżynierskie

• Informatyka medialna

• Kierunek lekarski

• Pielęgniarstwo

• Politologia

• Prawo

• Podyplomowe

FIDES
RATIO
ET PATRIA



Akademia Kultury Społecznej i Medialnej,
ul. św. Józefa 23/35, 87-100 Toruń



56 610 72 00



rekrutacja@aksim.edu.pl

W trosce o wiarę i Ojczyznę

**Jedyny katolicki
dziennik w Polsce**



**Zachęcamy
do prenumeraty
„Naszego Dziennika”**

**Gdzie można
zaprenumerować?**

- Na każdej poczcie i u Twojego listonosza.
- Zawsze od 1. do 20. dnia miesiąca możesz wykupić prenumeratę na następny miesiąc.
- Na prenumerata.poczta-polska.pl.

**Więcej informacji:
22 515 77 90
prenumerata@naszdziennik.pl**

Redakcja nie przyjmuje
wpłat na prenumeratę.

naszdziennik.pl

Szukaj „Naszego Dziennika” codziennie także w kioskach i na regałach z prasą w sklepach, takich jak:

- Biedronka
- Lidl
- Dino.

Nasz Dziennik

VERITATIS + SPLENDOR

Zaprenumeruj

Szlachetne Zdrowie od stycznia



Jak zamówić
prenumeratę?
To proste!

Zadzwoń lub napisz!
Pomożemy.

Tel. 22 515 77 90
prenumerata@szlachetnezdrowie.pl

szlachetnezdrowie.pl

W prenumeracie zyskujesz:

- 1. Elastyczność**
Prenumeratę możesz rozpocząć w dowolnym momencie roku kalendarzowego na wybrany okres.
- 2. Wygodę**
Każdy numer otrzymasz prosto do swojej firmy lub do domu na podany adres.
- 3. Wysyłkę za darmo**
To my pokrywamy koszty przesyłki do Twojego domu.



Szlachetne
ZDROWIE

Nasz Dziennik poleca

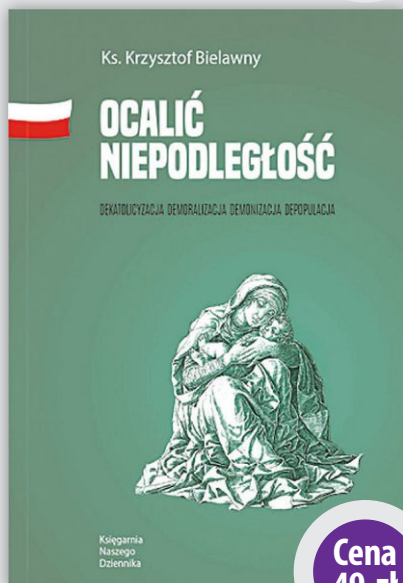


Cena
w pakiecie
65 zł

Cena
29 zł

Ks. Krzysztof Bielawny **NIEPODLEGŁOŚĆ** **WYSZŁA** **Z GIETRZWAŁDU**

oprawa miękka, 256 s.
Orędzie Matki Bożej Gietrzwałdzkiej skierowane do nas w 1877 r. Przeczytaj, jak Maryja doprowadziła Polaków do wolności. Poznaj drogę ku odrodzeniu Rzeczypospolitej oraz prorocze słowa bł. Papieża Piusa IX do naszych rodaków. Dowiedz się, co czynić, żeby Polska zachowała niepodległość, suwerenność i była wzorem dla innych narodów.



Cena
49 zł

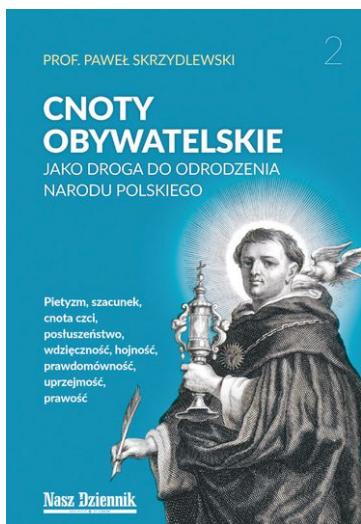
Ks. Krzysztof Bielawny **OCALIĆ NIEPODLEGŁOŚĆ** **DEKATOLICYZACJA / DEMORALIZACJA** **DEMONIZACJA / DEPOPULACJA**

oprawa miękka, 528 s.
Polska wymiera.
Od czego zależy siła państwa?
Co zrobić, żeby nasz Naród przetrwał?
Polecamy książkę, która krok po kroku odsłania powody niszczenia narodów i zaniku całych cywilizacji. Poznasz, kto promuje antyludzką ideologię prowadzącą do śmierci, kto poprzez deprawującą „edukację seksualną” wpływa na dzieci i młodzież. Gdzie szukać ratunku?
Autor podsuwa konkretne rozwiązania.

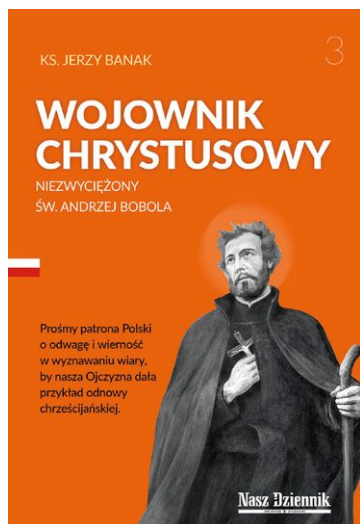
Zamów telefonicznie: 22 515 77 77,
lub e-mailowo: sekretariat@naszdzienik.pl



- Ks. Jerzy Banak na szerokim tle najnowszej historii Polski przybliży postać i misję Błogosławnego, jego ofiarną posługę duszpasterską, fenomen kultu w Ojczyźnie i na świecie.
- Publikacja to umocnienie w trudnym czasie, drogowskaz, jak zło dobrem zwyciężać.



- Analiza cnót społecznych i ich znaczenie w życiu Narodu Polskiego.
- Wskazówki, jak możemy odnowić naszą Ojczyznę poprzez osobistą odpowiedzialność i zaangażowanie społeczne.
- Przykłady działań, które mogą stać się impulsem do szerokich zmian w Polsce.



- Życie i męczeńska śmierć Świętego Andrzeja Boboli – patrona Polski.
- Jego niezłomna wiara, odwaga i oddanie Chrystusowi.
- Symbol męstwa i miłości do Ojczyzny.
- Wzór wierności i siły ducha.

1 x = 5 zł
3 x = 10 zł!



**Zamów telefonicznie:
22 515 77 77, lub e-mailowo:
sekretariat@naszdziennik.pl**

Nasz Dziennik

VERITATIS + SPLENDOR

Spis treści

- 4 **Dawid przeciwko Goliatowi**
– Witold Ludwig
- 12 **Zależy nam na dobrych dziennikarzach**
– rozmowa z o. dr. Tadeuszem Rydzykiem CSsR
- 22 **Prawda o „imperium ojca Rydzyka”**
– prof. Janusz Kawecki
- 41 **Modlitwa św. Jana Pawła II do
Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Ewangelizacji**

Odwiedź nas!



„Nasz Dziennik” kontakt:
22 515 77 77,
sekretariat@naszdziennik.pl

Zaprenumeruj
„Nasz Dziennik”



Nasz Dziennik

VERITATIS + SPLENDOR

JEDYNY KATOLICKI
DZIENNIK W POLSCE

STYCZEŃ 2026